

**Dziennik antymetafizyczny.**  
**Zeszyty 1957–1972 Emila M. Ciorana – szkic przekrojowy**

*Anti-Metaphysical Diary. Notebooks by Emil M. Cioran: An Outline*

STANISŁAW JĘDRZAK

Uniwersytet Warszawski, Polska  
ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-4814-2409>  
e-mail: [s.jedrzak@uw.edu.pl](mailto:s.jedrzak@uw.edu.pl)

MACIEJ LIBICH

Uniwersytet Warszawski, Polska  
ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-8536-3315>  
e-mail: [maciejlibich@gmail.com](mailto:maciejlibich@gmail.com)

**Abstrakt.** Artykuł jest próbą wstępnej lektury *Zeszytów* Emila Ciorana. W pierwszej części, poświęconej zagadnieniom literaturoznawczym, staramy się określić gatunek, do jakiego należą *quasi*-diarystyczne zapiski Ciorana, a także – przy pomocy krytyki genetycznej lub, mówiąc ogólniej, metodologii z zakresu antropologii literatury – zrozumieć, jaką rolę odgrywały notatki dla filozofa. W drugiej części – korzystając z hermeneutyki jako ogólnej metody interpretacji tekstu – skupiamy się na filozoficznej treści *Zeszytów*. Zarysowując niektóre intuicje Ciorana, pozwalające zorientować się w gęstym i obszernym materiale tekstu, stawiamy pytanie o możliwość uprawiania metafizyki jako rozważań czysto autobiograficznych. Wskazując na wewnętrzne ograniczenia tej strategii,

---

\* Druk tomu sfinansowano ze środków Instytutu Filologii Polskiej UMCS. Wydawca: Wydawnictwo UMCS. Dane teleadresowe autorów: Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00–927 Warszawa, Polska, tel.: +48 22 55 20 262.

proponujemy odczytanie książki jako studium własnego pisarstwa, którego uniwersalne przesłanie antropologiczne ogniskuje się w temacie nietwórczości.

**Słowa kluczowe:** diarystyka, krytyka genetyczna, antropologia literatury, Emil Cioran, metafizyka, egzystencjalizm, fatalizm

**Abstract.** The authors discuss *Notebooks* by Emil Cioran. The first part of the article is devoted to the literary aspects of Cioran's essential writings – the notes are analyzed from an anthropological and genetic perspective in order to present their purpose and function in Cioran's output. The second part discusses the philosophical aspects of *Notebooks*. The authors – applying hermeneutics as a general method of interpreting philosophical texts – present Cioran's philosophical intuitions as a literary strategy that allows him to include his own metaphysics in strictly autobiographical writings. However, the authors point to the limitations of this strategy and suggest reading Cioran's *Notebooks* as a reflection on his own work that focuses on the theme of the inability to create.

**Keywords:** diaries, genetic critique, anthropology of literature, Emil Cioran, metaphysics, existentialism, fatalism

## 1. WSTĘP

Zeszyty Emila Ciorana, prowadzone przezeń w latach 1957–1972, odnalezione zostały w 1995 roku, tuż po jego śmierci. Dwa lata później bruliony wydało francuskie wydawnictwo Gallimard, a następnie – w roku 2004 – ukazały się one w Polsce w oficynie KR. Drugą polską edycję zapisków, w związku z niesłabnącym czytelnictwem zainteresowaniem twórczością rumuńskiego filozofa (Bergiel-Klon, 2016, s. 105–106), ogłosiło w roku 2016 wydawnictwo Aletheia. Zaskakujące więc, że mimo ponadpiętnastoletniej obecności dzienników Ciorana na polskim rynku wydawniczym nie doczekały się one dotąd rzetelnego opracowania naukowego. Dotychczas publikowane były niemal wyłącznie recenzje (między innymi teksty Pawła Majewskiego [2016], Moniki Bergiel-Klon [2016] czy też Katarzyny Szkaradnik [2016]) oraz artykuły naukowe, które albo mówiły o *Zeszytach* pretekstowo (na przykład esej Natalii Rososińskiej-Kozub [2015, s. 194]), albo traktowały je jako kontekst dla innych dzieł Ciorana, które – rzecz jasna – stanowią przedmiot licznych badań naukowych, na przykład Dariusza Czai (2009), Janiny Filek (2005), Piotra Mroza (2005) bądź Patryka Szaja (2014).

Celem tego artykułu jest zasygnalizowanie i opisanie najważniejszych elementów *Zeszytów*. Z oczywistych względów tekst może być jedynie wstępem do dalszych badań nad brulionami francusko-rumuńskiego filozofa, niemniej postulowane przez nas koncepcje oraz odpowiedzi na rozliczne pytania dotyczące notatek mogą okazać się fundamentem do dalszej pracy nad fascynującym dziełem Emila Ciorana. Aspiracje poniższego tekstu są również powodem jego podziału na dwie wodzące części. Pierwszą z nich określić można mianem genetyczno-genologicznej.

Zaproponowane zostanie w niej odczytanie *Zeszytów* jako – po pierwsze – regularnej praktyki piśmienniczej oraz – po drugie – jako przykładu gatunku zwanego fragmentem. Dokonanie tego być może nie tylko pomoże określić, jakim utworem jest diariusz Ciorana, lecz także okaże się interesującą propozycją interpretacyjną dla badaczy genologii dzienników. Część druga jest próbą krytycznego spojrzenia na tekst i wyizolowania z niego ważnych wątków filozoficznych, do których należą: spontaniczność, intuicyjność myślenia, przeciwstawiana konceptualizacji, i sceptycyzm (*quasi*-epistemologia) oraz cierpienie i fatalizm (metafizyka). Starając zorientować się w labiryncie dziennika, sugerujemy, by długoletnie wysiłki autora potraktować jako próbę ustalenia, czy metafizyka możliwa jest jako autobiografia<sup>1</sup>. Negatywna odpowiedź na tak postawione pytanie naprowadza na zasadnicze napięcie tkwiące w jego osobowości twórczej. Cioran oscyluje nieustannie między literaturą a filozofią, która staje się skrajnie subiektywna, niekomunikowalna, a nawet bezładna, literatura natomiast – upstrzona pojęciami i rozwlekła. *Zeszyty* stanowią egzystencjalne, a nie jedynie psychologiczne, studium tej niemocy, antropologię twórczego wypalenia.

Metodologicznym zapleczem dla pierwszej partii tekstu będzie przede wszystkim krytyka genetyczna, która – jak pisze Pierre-Marc de Biasi, autor *Genetyki tekstów* – bada pisanie literackie jako proces, dzieło jako genezę (Biasi, 2015, s. 10). Myśl tę rozwija Paweł Rodak, który zaznacza, że „podstawowa dla krytyki genetycznej jest kategoria «przedtekstu», dotycząca całości materiałów związanych z procesem powstawania określonego utworu (plany, notatki, bruliony, wersje rękopiśmienne)” (Rodak, 2011, s. 40). Krytyka genetyczna – głęboko zakorzeniona w antropologii literatury, kładącej nacisk na aspekt praktyczny pisania, zapisywania i notowania – podkreśla zatem znaczenie samego powstawania dzieła, eksponując przy tym nie tylko jego warstwę materialną, a więc jego nośnik, lecz także wszelkie ślady pracy nad tekstem: lapsusy, skreślenia, chwile namysłu (Biasi, 2015, s. 12). Lekturę genologiczną wspomagać będą narzędzia interpretacyjne sięgające do rozważań z zakresu poetyki i teorii literatury. Istotna dla części oscylującej wokół treści *Zeszytów* będzie natomiast hermeneutyka – metoda interpretowania filozoficzno-literackiego tekstu. Amorficzna struktura książki z trudem poddaje się bowiem

<sup>1</sup> Cioran niejednokrotnie uciekał się do autoironii. Autoironiczne wydaje się na przykład paradoksalne określenie własnej pracy jako „mieszanki dziennikarstwa i metafizyki” (dalej powrócimy do tego wątku). W jakim sensie możemy mówić o metafizyczności *Zeszytów*? Otóż pisarstwo Ciorana – autotematyczne i będące efektem autokreacji – skupia się na problematyce tradycyjnie określanej mianem metafizyki, dotyczącej zwłaszcza wolności, Boga i losu. Podejmuje ją jednak w sposób – by tak rzec – antymetafizyczny: emocjonalny, a nie pojęciowy, sugestywny, a nie argumentacyjny, wreszcie metaforyczny i pozbawiony teoretycznych ambicji. Mówiąc o Cioranie-filozofie, konstruujemy więc pewną figurę interpretacyjną, która umożliwia wyluskanie najogólniejszych tez o świecie (stanowiących właśnie metafizykę) z literatury na wskroś osobistej i intymnej.

egzegezie. Komentator musi uciekać się do zabiegów na wpół filozoficznych i filologicznych, ponieważ wywód Ciorana z założenia spajają środki stylistyczne (liczne hiperbole, kontrasty, oksymorony) i skojarzenia, a nie więzy logiczne.

Celem naszych wysiłków nie jest jednak syntetyczne ujęcie choćby fragmentu *Zeszytów*. Przeciwnie, staramy się wskazać na ich historyczne, polemiczne oraz – gdy to możliwe – problemowe inspiracje, szkicując ogólną mapę obszarów, w których skupiają się dociekania autora. Naszym przewodnikiem po *Zeszytach* będzie Witold Gombrowicz. Wybór ten jest nieprzypadkowy. Po pierwsze, był Gombrowicz wnikliwym krytykiem egzystencjalizmu jako doktryny, godząc się z niemożliwością filozofii widzianej tak subiektywnie. Po drugie, jego uwagi o samym Cioranie pomogą nam wypracować właściwą strategię lektury *Zeszytów* jako wyrwykowej opowieści o dramacie Emila Ciorana: będącego i filozofem, i pisarzem, a jednocześnie – ani jednym, ani drugim<sup>2</sup>.

## 2. GENETYKA I GENOLOGIA ZESZYTÓW EMILA CIORANA

Część genetyczno-genologiczną warto rozpocząć od kilku uwag o charakterze wprowadzenia historycznoliterackiego. W czerwcu 1971 roku Emil Cioran w jednym ze swoich notatników, które – jak wspomniano – prowadził nieprzerwanie przez piętnaście lat, zapisał następującą myśl: „Postanowiłem zebrać refleksje rozsiane w tych trzydziestu dwóch zeszytach. Dopiero za jakieś dwa, trzy miesiące zobaczę, czy jest w nich materiał na książkę (której tytuł mógłby brzmieć *Wykrzykniki* albo *Błąd narodzin*)” (s. 911)<sup>3</sup>. Jego zapiski, prowadzone bardzo regularnie, odtąd powstawały już tylko incydentalnie<sup>4</sup>. W 1972 roku Cioran dokonał

---

<sup>2</sup> W tym miejscu można zasadnie postawić pytanie, czy myśl Ciorana wpisuje się w nurt egzystencjalizmu. Z jednej strony, zwłaszcza we wczesnych pracach (takich jak *Pokusa istnienia*) i najdawniejszych partiach *Zeszytów*, jego postawa intelektualna pozostaje bliska egzystencjalizmowi. Cała zaś jego twórczość podporządkowana została tematyce najwyraźniej dochodzącej do głosu właśnie w pismach egzystencjalistów. Z drugiej zaś strony, Cioran odnosił się krytycznie do współczesnego mu egzystencjalizmu francuskiego i protestował przeciwko określeniu go mianem „egzystencjalisty”. Mając na względzie obie te okoliczności, myśl Ciorana możemy uznać za wewnętrzną krytykę filozofii egzystencji ujętą z jej własnej perspektywy. Ta autokrytyczna strategia wydaje się typowa nie tylko dla Ciorana, lecz także szerzej – dla filozofii XX wieku.

<sup>3</sup> Numery stron podane w nawiasach po cytatach z *Zeszytów* Emila Ciorana pochodzą z ich drugiego polskiego wydania (Cioran, 2016).

<sup>4</sup> Potwierdza to choćby liczba stron, która przypadła na ostatnie dwanaście miesięcy zapisków Ciorana. Cały rok 1972 zamyka się bowiem w trzydziestu, podczas gdy na poprzednie poszczególne lata przypada średnio niemal siedemdziesiąt stron notatek. Projekt wydania książki, która zawierałaby rzeczony wybór z notatek, został zresztą zrealizowany pod tytułem *O niedogodności narodzin* (Cioran, 2020).

ostatniego wpisu, po czym porzucił zeszyty na rzecz innych dzieł, opublikowanych zresztą jeszcze za jego życia (mowa tu o pracach: *O niedogodności narodzin*, 1973; *Ćwiartowanie*, 1979; *Wyznania i anatemy*, 1987). Od tego czasu notatniki znajdowały się w pokoju Ciorana; były ukryte przed wszystkimi potencjalnymi czytelnikami, w tym przed partnerką życiową filozofa, Simone Boué.

Cioran zmarł w roku 1995, pozostawiając po sobie bogatą spuściznę filozoficzną. Boué, podczas gromadzenia oraz porządkowania jego rękopisów, niespodziewanie natrafiła na to, co powinniśmy nazwać dziś przedtekstem opublikowanych później *Zeszytów*, a mianowicie na „trzydzieści cztery identyczne zeszyty. Różniły się [one] tylko okładkami opatrzonymi numerem i datą. Zaczynały się 26 czerwca 1957, kończyły w 1972 roku” (Boué, 2016, s. 5). Odkrycie to było dla Boué wielkim zaskoczeniem, gdyż – jak pisze Natalia Rososińska-Kozub – wcześniej nie miała ona pojęcia o ich istnieniu:

[...] w swym liście do Kani z 15 sierpnia 1995 roku [Boué] pisze o tym niezwykle interesującym znalezisku i nie ukrywa swojego głębokiego zdziwienia jego zawartością, przyznaje, że [zeszyty] są kontrowersyjne i nie spodziewała się, by ktoś, z kim tyle czasu dzieliła swoje życie i z kim była tak blisko, mógł się okazać tak wielkim nieznanym (Rososińska-Kozub, 2015, s. 194).

O intymności zapisków Ciorana świadczy zresztą nie tylko ich długoletnie i skrętne ukrywanie przed światem, lecz przede wszystkim wyraźna autorska instrukcja, aby zeszyty nie trafiły do potencjalnych czytelników. Na okładkach licznych brulionów (choć nie wszystkich) znajdują się lakoniczne adnotacje o tej właśnie treści – „Zniszczyć” – na pierwszym widnieje zaś wyraźnie podkreślony napis: „Wszystkie te zeszyty trzeba zniszczyć” (Boué, 2016, s. 6).

Trudno powiedzieć, kiedy powstawały te uwagi. W tym sensie oczywiste wydaje się, że zbierane, skrupulatnie archiwizowane myśli nie miały w intencji Ciorana służyć jako materiał do publikacji; a już na pewno nie w całości, niepoddane selekcji czy redakcji. Wskazują na to zarówno słowa samego filozofa, który zastanawiał się nad możliwością doboru co najwyżej odpowiednich wyimków do publikacji, jak i to, że postrzegał on prowadzenie notatek jako czynność właściwie bezwartościową, co wyrażał *explicite* w swoich zapiskach: „Prowadzenie dziennika – jakież świadectwo niezdolności do wiązania wzajem myśli! To właściwość umysłu nieciąglego, złamanego u korzeni [...]. To także filozofia strącana do sztambucha” (s. 46). A jednak, nieco paradoksalnie, Cioran prowadził przecież coś

---

<sup>5</sup> Autorem tego oraz wszystkich innych przypisów wewnątrztekstowych są autorzy poniższego artykułu.

w rodzaju sylwicznego dziennika<sup>6</sup>. Znajdują się w nim bowiem tysiące krótkich, nierzadko urwanych myśli, aforyzmów i refleksji skupionych wokół problematyk literackich i metaliterackich, historycznych, socjologicznych, politycznych, a także cytaty o najróżniejszej objętości z dzieł filozoficznych oraz beletrystyki; co ciekawe, przytaczanym słowom niemal zawsze towarzyszy polemika prowadzona przez Ciorana. Notatki są również, a może przede wszystkim – jak pisze Monika Bergiel-Klon – „mikrokosmosem tematów filozoficznych [...], poprzetykanych ćwiczeniami językowymi i przeklinaniem niedyspozycji ciała” (Bergiel-Klon 2012, s. 106). Kwestię tę komplikują jeszcze bardziej choćby listy zadań do wykonania, które pojawiają się niekiedy w zapiskach Ciorana.

W *Zeszytach* nie brakuje wprawdzie uwag o prywatnych, codziennych przeżyciach – Cioran sporządza je między innymi z wnikliwych obserwacji znajomych, przyjaciół i wrogów – niemniej zdają się one jedynie punktem wyjścia do szerszych przemyśleń: „Prawie we wszystkich dziedzinach spotykam jedynie ludzi, którzy *sądzą*, że wiedzą, a naprawdę nie wiedzą. Nie ma nic gorszego niż *wyobrażać sobie*, że coś znamy” (s. 364). W tym sensie rozpowszechniona kategoria „dziennika intymnego” (Rodak, 2015, s. 29–42) (lub nawet „dziennika osobistego”; w takim znaczeniu, w jakim definiowała go Lidia Łopatyńska [1950]) może okazać się niewystarczająca, aby opisać niejednorodną zawartość *Zeszytów* Ciorana. Pojemniejszy termin „literatury dokumentu osobistego”, zaproponowany przez Romana Zimanda, wydaje się trafniejszy, lecz mimo wszystko nazbyt szeroki, obejmuje on bowiem „wszelkiego rodzaju zapisy utrwalające możliwie bezpośrednio doświadczenia osób zazwyczaj znanych: dziennik, listy, osobiste notatki [...]” (Lemann, 2012, s. 262). Na pytanie o to, jak zdefiniować *Zeszyty*, można więc spróbować odpowiedzieć, sięgając po odmienną tradycję lekturową i skupiając się na przedtekście książki. Potencjalnego badacza do podjęcia interpretacji genetycznej zachęca już sam tytuł dzieła, nadany przez redakcję francuskiego wydawnictwa Gallimard: *Zeszyty* (fr. *Cahiers*<sup>7</sup>). Nazwanie go w ten sposób jest położeniem nacisku nie na treść *quasi*-dziennika Ciorana, lecz na materialny nośnik, w którym zawarte są zapiski. To, innymi słowy, podkreślenie faktu, że druk nie był wcale przeznaczeniem notatek rumuńskiego filozofa, a ich regularne prowadzenie, niemalże codzienna praktyka pisania, było tym, co wyznaczało ich istotę. W końcu – zgodnie ze słowami Pawła Rodaka – „przedtekstem» dzienników drukowanych nie są teksty, ale specyficzne, osobiste praktyki piśmienne, których

<sup>6</sup> Kategoryzacji tej opiera się jednak Simone Boué, która stwierdza: „Zeszyty Ciorana nie mają nic z dziennika, w którym notuje się z najdrobniejszymi szczegółami zdarzenia dnia; ten gatunek literacki wcale go nie interesował” (Boué, 2016, s. 5).

<sup>7</sup> Co ciekawe, identyczny tytuł nosiły fragmentaryczne notatki Marcela Prousta, o których Cioran często wspomina na kartach *Zeszytów*.

wymiar tekstowy nie jest ani jedyny, ani dominujący” (Rodak, 2015, s. 31), druk zresztą jest dla dzienników pewnym wypaczeniem.

Znajduje to potwierdzenie w przypadku Cioranowskich *Zeszytów*, ich autor pisał bowiem: „Będę się mocno trzymał tych zeszytów, bo to mój jedyny kontakt z «pisaniami»” (Boué, 2016, s. 6), kładąc szczególny nacisk nie na efekt swojego pisania, lecz na sam jego proces. Innym potwierdzeniem słuszności takiego odczytania notatek, a więc wysunięcia na pierwszy plan jej dwóch warstw – performatywno-funkcjonalnej oraz materialnej – są również słowa Simone Boué, która określała dzieło Ciorana jako „szkice” lub „bruliony” (Boué, 2016, s. 5), eksponując tym samym nośnik tekstu, a w dalszej konsekwencji – długoletnią, skrywaną przed nią, pisarską *praxis*. Ten gest ma oczywiście szersze znaczenie, odrywa bowiem *Zeszyty* od dyskursów strukturalistycznych oraz poststrukturalistycznych, które ówczesnie dominowały, i nadal dominują, w badaniach literackich (a co za tym idzie – także w badaniach diariuszy i literatury autobiograficznej w ogóle) (Rodak, 2015, s. 33), a jednocześnie staje się przyczynkiem do lepszego zrozumienia tego, jak funkcjonowała osobowość twórcza Emila Ciorana. Wystarczy przyrzeć się jego zapiskom: „Stracona jest każda chwila, której nie spędzamy sam na sam ze sobą” (s. 138) – notuje filozof na przełomie lutego i marca 1963 roku, podkreślając wagę aktu zapisywania i notowania w diariuszu, przede wszystkim zaś wyróżniając znaczenie dialogu samego ze sobą, dialogu tyleż jednostkowego, co przecież rozciągniętego w czasie. Nie chodzi tu jednak o pisanie, którego efektem byłoby coś namacalnego, skończony tekst, wręcz przeciwnie – Cioran nieustannie odżegnywał się od konieczności pozostawienia po sobie jakiegoś dzieła<sup>8</sup>:

Dobrze wiem, że uganiam się za książkami [...] jedynie po to, by nie pracować, wykręcać się od obowiązku stworzenia „dzieła”, pisanie [...]. Ja jednak się rozpraszam, wysilam się, aby oszukać wszystkich i tym samym jeszcze bardziej się rozjątrzać. W gruncie rzeczy jestem dość przykrym typem erudyty, bo swoją erudycję – jeśli w ogóle ją mam – skrywam, z pewnością jej nie wykorzystuję (s. 125).

Notowanie w *Zeszytach* umożliwiało więc osiągnięcie czegoś w rodzaju kompromisowego rozwiązania, które godziło niechęć Ciorana do stworzenia dzieła oraz wielokrotnie podkreślaną potrzebę (czy może nawet przymus) pisania.

Możemy jednak wyobrazić sobie całkowicie odmienną odpowiedź na pytanie o porządek *Zeszytów* – i mimo wszystko sięgnąć po narzędzia, jakie oferują nam nieco bardziej tradycyjne metody badania tekstu. Odpowiedź ta związana jest

---

<sup>8</sup> W tym kontekście bardzo interesujący może okazać się artykuł Michała Głowińskiego, w którym definiował on dziennik jako „nie-dzieło”. Autor miał na myśli wprawdzie kategorię „dzienników intymnych”, niemniej jego perspektywa badawcza jest raczej uniwersalna (Głowiński, 1973).

w głównej mierze z uwagami samego Ciorana, który na kartach zapisków często analizował swój pisarski styl. Styl ten określić można niewątpliwie jako zwięzły, wręcz aforystyczny. *Zeszyty* skonstruowane są zresztą właśnie w taki sposób, a mianowicie z tysięcy myśli „posiekanych, pozrywanych i nieciągłych” (s. 216). Również ten aspekt wiąże się zapewne z osobowością samego Ciorana: „Nie mogę w nieskończoność walczyć z własną naturą. Gwałcę ją głupio i niepotrzebnie, pragnąc stać się mędrce. Jestem stworzony do wybuchów, nie zaś do poskrabiania siebie” (s. 86) – notował. Charakter pisarza przekłada się więc jednokładnie na jego pisarskie predylekcje. Simon Boué przytacza we wstępie jedną z wypowiedzi Ciorana, która potwierdza to stwierdzenie: „Fragment mam we krwi” (Boué 2016, s. 5) – mówi filozof.

Jego obserwacja jest interesująca nie tylko dlatego, że obrazuje pewną metodę filozoficzną, lecz przede wszystkim ze względu na zaskakującą zbieżność pomiędzy fragmentarycznością zapisu a gatunkiem literackim, jakim jest fragment, który w słowniku gatunków literackich zdefiniowany został tak: „utwór prozą, o treściach głównie autotematycznych, pozbawiony norm kompozycyjnych; utrzymany w poetyce niegotowości, niedoskonałości – jako urywek nieukończonej całości pozostającej w sferze idei” (Konarzewska, 2012, s. 361). O fragmentach w ciągu ostatnich wieków pisali między innymi Novalis, Valéry (ten pojawia się zresztą wyjątkowo często na kartach *Zeszytów*) oraz Schlegel, który stwierdził, że fragmenty powinny przypominać nieukończone, chaotyczne notatki z dziennika (Konarzewska, 2012, s. 361). Nietrudno dostrzec w strukturze *Zeszytów* wszystkie z cech fragmentów: nieciągłość, nieukończoność, niedoskonałość<sup>9</sup>. W tym kontekście ciekawie wybrzmiewa myśl Ciorana, który stwierdził: „Ma się zawsze skłonność do *dopełniania* swej myśli, a to najpewniejszy sposób jej popsucia. Wielką sztuką jest się zatrzymać, nie zaś drażyć w głąb” (s. 146). Zdaje się to w miarę dokładnie oddawać genologiczny postulat „nieukończonej całości”. Myśl ta powraca w zapiskach wielokrotnie, choćby jako rekapitulacja stylu innych filozofów: „Heraklit, Pascal – ten pierwszy nawet szczęśliwszy od drugiego, bo z jego dzieł pozostały tylko szczątki – jakież mieli szczęście, że swoich pytań nie zorganizowali w system” (s. 40).

Założenie, że *Zeszyty* wpisują się w gatunek fragmentu, sugerowałoby, że książka Ciorana jest w istocie nie szkicownikiem, ale przemyślaną i uważnie komponowaną całością. Takie odczytanie zdaje się sugerować również Patryk Szaj, który dowodzi, że „Cioran posługiwał się poetyką fragmentu [...] programowo” (Szaj, 2014, s. 25). *Zeszyty* nie byłyby w tej interpretacji jedynie medium

<sup>9</sup> Co ciekawe, Cioranowi zdarza się krytykować swoje zapiski: „Łatwiej wyczerpać problem niż zasugerować jego trudności. (To ostatnie zdanie psuje wszystko.)” (Cioran, 2016, s. 146).



brulionowym – notatnikiem, którego wypełnianie okazuje się kojącą i potrzebną życiową praktyką – lecz koncepcją większego dzieła, albo po prostu dziełem samym w sobie, takim, przed którego stworzeniem wystrzegał się sam autor. Świadczyłyby o tym również rękopisy zapisków, i w tym sensie krytyka genetyczna pozwala nam – w zaskakujący sposób – zaproponować odczytanie genologiczne; odbitka strony jednego z zeszytów znalazła się bowiem w drugim polskim wydaniu książki. Łatwo zauważyć, dokonując nawet pobieżnego jej oglądu, że notatki są pokreślone, a pojawiające się w nich słowa zamieniane miejscami. Cały rękopis nosi zresztą znamiona intensywnej pracy redaktorskiej<sup>10</sup> nad notatkami, które w wydaniu książkowym przedstawione zostały przeciw w formie ostatecznej.

Nie da się wprawdzie określić, czy Cioran wprowadzał korekty na bieżąco (w formie poprawiania błędów pospiesznego zapisu), czy może po kilku dniach (albo tygodniach, miesiącach, a nawet latach) bez dostępu do samych zeszytów, każda z nich świadczy jednak o ingerencji, która zaprzeczałaby przytaczanym wcześniej deklaracjom filozofa. Poprawki mogą oczywiście świadczyć o potrzebie wygładzenia rękopisu dla własnej satysfakcji, w większości przypadków powstają jednak wtedy, gdy dzieło przygotowuje się do druku, z myślą o publikacji, w końcu każdy badacz zakładać musi „pewną symulację celu, do którego dąży przed-tekst, czyli operację polegającą na działaniu, jak gdyby każdy kolejny brudnopis, każda czynność piszącego stanowiły etap w drodze ku ostatecznemu celowi, jakim jest tekst” (Biasi, 2015, s. 137). Możemy oczywiście wyobrazić sobie genetyczną edycję zapisków (w ten sposób wydane zostały przez Adama Dziadka i Jana Zielińskiego *Notatniki* Aleksandra Wata [2015]), niemniej wymagałaby ona niezwykle uważnej pracy tłumacza-naukowca, który byłby w stanie odczytać w oryginale skreślenia i korekty Ciorana, a następnie przełożyć je na język polski.

Pytaniem pozostaje, czy intencją Ciorana było zatem rzeczywiście pozostawienie po sobie dzieła-fragmentu. Być może, skoro fragment był gatunkiem tak chętnie wybieranym przez filozofów, również tych XIX-wiecznych, jak Nietzsche, albo XX-wiecznych, jak Blanchot (Ungar, 1976). Odpowiedzi nie sposób jednak wywieść ani z dostępnych obecnie materiałów<sup>11</sup>, ani z polskich wydań *Zeszytów*. Być może będzie ona musiała poczekać na odpowiedni moment. Z drugiej zaś strony próba usunięcia tej sprzeczności może tak czy inaczej zakończyć się niepowodzeniem, zdaje się zresztą, że za jej pomocą jeszcze więcej można powiedzieć o twórczości oraz osobowości twórczej Ciorana. Dysonans ten leży bowiem

---

<sup>10</sup> Zob. zdjęcia notesów, które znajdują się na stronie jednego z francuskich domów aukcyjnych, gdzie można było nabyć dwa z zeszytów Ciorana, [https://www.auction.fr/\\_fr/lot/cioran-emil-m-1911-1995-deux-cahiers-autographes-2-cahiers-a-spirale-14946690](https://www.auction.fr/_fr/lot/cioran-emil-m-1911-1995-deux-cahiers-autographes-2-cahiers-a-spirale-14946690) (dostęp: 12.04.2021).

<sup>11</sup> Niniejsze uwagi powstają w czasie epidemii wirusa SARS-CoV-2, gdy wszystkie archiwa pozostają niedostępne dla badaczy i czytelników.

u źródeł każdej próby treściowego uformowania tego, co intymne, a już z całą pewnością ma założycielskie znaczenie dla literatury filozoficznej (czy też filozofii literackiej) uprawianej przez Ciorana, oraz szerzej: w kręgu egzystencjalistów.

### 3. FILOZOFIA W ZESZYTACH CIORANA

Dzienniki – konsekwentnie spisywane przez myślicieli pokroju George’a Berkeleya, Sørensa Kierkegaarda, Ludwiga Wittgensteina czy Henryka Elzenberga – zajmują w historii filozofii ważne miejsce. Ich różnorodność tematyczna odpowiada zróżnicowaniu temperamentów twórczych. Niektóre z nich tworzą samodzielny całość intelektualną. Pozostałe pomagają komentatorom zorientować się w gąszczu myśli poprzedników, rzucając światło na genezę, inspiracje oraz meandry ich refleksji. W 1967 roku Cioran – wówczas już doświadczony w prowadzeniu zapisków – zanotował w swoim brulionie: „Myśleć to *mącić*” (s. 446, a w innym miejscu: „Celuję w braku ścisłości. Określony rodzaj rozedrgania nie godzi się ze ścisłością”, s. 666). Jego *Zeszyty*, istotnie pogmatwane, erudycyjne i literackie, prezentują *in statu nascendi* pomysłowe intuicje i załączki idei, których autor nigdy nie rozwinął. To właśnie praktyka prowadzenia dziennika była właściwą metodą uzewnętrznienia przez Ciorana własnej filozofii. Gatunek autobiograficzny nie konfrontuje bowiem subiektywnej ekspresji z obiektywizującą ekspozycją. Staje się rzeczywistością „ja”, sankcjonując myślenie na wskroś egotyczne.

Cioran przystąpił do spisywania dzienników wkrótce po wydaniu drukiem *Pokusy istnienia* z 1956 roku – krytyki nieprzekraczalnej wiary utopijnej. Prace nad nimi porzucił, zanim ukazała się książka *O niedogodności narodzin* z roku 1973 – sklecona z materiału *Zeszytów*, do których potem już nie powrócił. W tym czasie jego proza uległa symptomatycznemu przeobrażeniu. Pesymizm Ciorana, który w pierwszym okresie miał odcień tragizmu, z czasem stawał się zgorzkniały i boleśnie ironiczny; z początku wybrzmiewał jako krytyka społeczna, ostatecznie dojrzał jako autotematyczny eskapizm. *Zeszyty* starannie dokumentują tę transformację – grawitowanie od tragicznego istnienia ku dramatycznemu osamotnieniu (Cioran umierał zapewne jako ostatni egzystencjalista) – wyjawiając jej prozaiczną przyczynę: starzenie się, „lubowanie się w osobistej katastrofie” (s. 657). Literatura egzystencjalna, skazana na subiektywizm, rozpuszcza się w dosłownych opisach stanów ciała – kaca, drzemki, nudy, chandry, impotencji, nieustannego chorowania. Słowem, postępującego rozkładu.

*Zeszyty* to gęsty stóg myśli, urywków, które rozpadają się na wątki filozoficzne i literackie (należą do nich m.in. ćwiczenia stylistyczne) oraz zwykłych zapisków dyktowanych rytmem codzienności – nie trzeba ich systematyzować, streszczać ani

poddawać interpretacji. Bruliony mają wszakże swój motyw przewodni. Dolegliwość Ciorana, na długo zanim on sam potrafił ją nazwać, rozpoznał Witold Gombrowicz. W przenikliwej nocie, którą w 1952 roku wydrukowano na łamach paryskiej „Kultury”, Gombrowicz zauważył: „Cioran opowiada, jak ginie pisarz oderwany od swego społeczeństwa. Lecz pisarz ten nigdy naprawdę nie istniał: to embrion pisarza”. „Słowa Ciorana zieją piwnicznym chłodem i stęchlizną grobu” – pisał w tym samym tekście – „ale zanadto są małostkowe” (Gombrowicz, 1952). Prozę francusko-rumuńskiego myśliciela naznacza zatem podwójna niemoc – dotycząca filozofii i sztuki. Pod koniec lat pięćdziesiątych Cioran nie był już filozofem. Jesienią 1972 roku, gdy urywają się *Zeszyty*, wciąż jednak nie stał się pisarzem. Niezdolność do fikcji, niemożliwość arcydzieła, którego surogatem z konieczności stał się dziennik, prowokuje autora do „małostkowej” autorefleksji. „Coraz trudniej mi pisać”, wyznał Cioran, „po uszy mam już tego wiecznego rachowania się z życiem” (s. 487).

„Chciałbym też przypomnieć Cioranowi”, wyraził się protekcyjnie Gombrowicz, „że [...] wszelka sztuka pozostaje w najściślejszym związku z rozkładem, rodzi się z dekadencji, że jest przetworzeniem choroby na zdrowie. I wszelka w ogóle sztuka ociera się o śmieszność, klęskę, poniżenie” (Gombrowicz, 1952). Pisarstwo Ciorana – który nie stara się wcale przetworzyć choroby na zdrowie – zajmuje miejsce na obrzeżach sztuki. Zbliża się do artyzmu i oddala od niego, lecz nigdy go nie osiąga. To, co Gombrowiczowi wydało się truizmem, wartym zaledwie przypomnienia w jednym zdaniu, Cioran postanowił rozważać – a raczej ubierać w coraz to nowe słowa – przez ponad piętnaście lat. Ziemia niczyja między literaturą a filozofią to obszar dogłębnie przemierzany w jego uporczywej refleksji. A jednak studiowanie jałowości, własnej niemocy twórczej („[o]d wielu lat podczas budzenia się, rano uczucie, że na miejscu mózgu mam step”, s. 409) zrodziło pewną filozofię, w swej konsekwencji pozbawioną chyba precedensu. W dalszych ustępach tekstu przyjrzymy się pokrótce dwóm, by tak rzec, przejawom literatury Ciorana: jej reporterskiej naturze oraz ucieczce od pojęć jako strategii pisania.

W jednym z wczesnych zapisków, które znalazły się w *Zeszytach*, Cioran wskazuje, że: „we wszystkim, co robię, jest mieszanina dziennikarstwa i metafizyki” (s. 23). Uwagę tę – należącą do orientacyjnych notatek, które opatrzone datą – poprzedzają rozrzucone i tematycznie różnorodne skrawki myśli, przetkane wielodniowym milczeniem. Cioranowi udało się uchwycić w niej istotę własnego stylu filozoficznego. U schyłku 1957 roku chaotyczne ślady nie zapowiadały jeszcze chwiejnej, choć pomyślanej z odwagą i ambicją, konstrukcji dziennika-brulionu. Nie zwiastowały powstającego na przestrzeni wielu lat reportażu metafizycznego, luźno związanego tematem „tragicznej materii ciała” (s. 508). Nazywając swoje przedsięwzięcie „mieszaniną dziennikarstwa i metafizyki”, Cioran rozmyślnie uwytkła jego paradoksalność. Dziennikarstwo polega na tropieniu tego, co bieżące,

„na czasie”. Metafizyka jest natomiast zbiorem ogólnych prawd o świecie (zawartych nie tylko w traktatach, ale także na kartach powieści takich jak *Ferdydurke* czy *Kosmos*). Mimo to, dyscyplinowany jedynie przez upływ czasu, diariusz dojrzewa w końcu jako całość: blisko tysiąc stron okrojonego tekstu stanowi detaliczną ilustrację, jeżeli nie koncepcji i przekonań, to przynajmniej stylu i osobowości autora. Wbrew zamiarom Ciorana świadectwo to wydaje się tyleż przejmujące, co uniwersalne – pozwala bowiem wniknąć w stan twórczego wypalenia, pustki. „Substancją utworu jest niemożność”, pisze, „to, czego nie można było osiągnąć, co nie mogło być *dane*; jest to suma wszystkich rzeczy, jakich nam odmówiono” (s. 529). Brak okazał się jednak zbyt nieuchwytnym tworzywem literackim, umożliwiając tylko autokreację: fantazjowanie o samym sobie.

Cioran – sam nie będąc oryginalnym myślicielem – zdawał się urzeczony dewizą Wittgensteina, którą kierowali się wpływowi intelektualiści epoki ponowoczesnej: „w filozofii z zagadnieniem trzeba obchodzić się jak z chorobą” (s. 281, por. Wittgenstein, 1993, s. 92). Posuwając się o krok dalej, uczynił chorobę – przypadłości, na które cierpiał – pierwszoplanowym zagadnieniem własnej filozofii. „Moją misją” – oznajmia czytelnikowi Cioran – „jest chyba recenzowanie nieznośnych aspektów życia. Lata uczyniły mnie specjalistą od Nieznośności” (s. 535). Ta drobiazgowość – z pozoru niefilozoficzna – może być zinterpretowana jako trawestacja strategii intelektualnych, których zmierzch przypadł na drugą połowę XX wieku: transcendentalizmu i fenomenologii. W *Kursie filozofii w sześć godzin i kwadrans* – zarysie trzynastu odczytów z historii filozofii, które Gombrowicz wygłosił na dwa miesiące przed śmiercią – transcendentalizm (oraz wyrastającą z niego tradycję fenomenologiczną) charakteryzuje się jako redukcję, „wzięcie w nawias”<sup>12</sup>, pogląd głoszący w konkluzji niemożliwość, a przynajmniej niedorzeczność *świata-bez-nas*. Przepaść, którą Kartezjusz wykopał między podmiotem a przedmiotem, wyznaczyła poznaniu perspektywę radykalnie antropocentryczną – kładąc podwaliny pod wynalazek podmiotu transcendentalnego Kanta (czy też – czystej świadomości Husserla). Cioran uważał się za przewrotnego kontynuatora zamysłu Pascala, swojego ulubionego pisarza. Wyciągając krańcowe konsekwencje z kartezjanizmu, Pascal uznał podmiot za istność sprzeczną, której wolność, a nawet egzystencja jest niemożliwa bez Boga. Autor *Zeszytów* – rysując pustynny krajobraz metafizyczny, bez Boga i wolnej woli – posuwa tę myśl do samych granic i w ten sposób karykaturuje (nie mówi wszakże o sprzeczności, pojęciu logicznym, lecz o konkretniejszej ułomności, chorobie).

<sup>12</sup> Zob. Gombrowicz, 2017, s. 15–17. Książka ta, będąca swobodnym zapisem wywodu Gombrowicza, zawiera wiele sentencji trafnie ujmujących zasadnicze idee filozoficzne, na przykład: „[w] yeliminować przedmiot – oto wielka idea Kartezjusza” (s. 16). Głębsze omówienie tych kwestii można znaleźć m.in. w: Kołakowski, 2008, s. 32–35, 163–171 oraz Poręba, 2008, s. 96–110, 149–165.

Rezygnując z domniemanej mitologii transcendentalizmu, pozostawia w polu widzenia cielesne objawy empirycznej jaźni, to, co osobiste, intymne. Pomysł ten można datować przynajmniej od Sartre'a, którego wysiłki tak kondensuje Gombrowicz: „[c]złowiek jest rzeczą i tylko w ten sposób, jako ciało, może bytować w świecie. Tutaj Sartre zajmuje stanowisko niezwykle subiektywne: mówi, że człowiek jako ciało jest *nadmiarem*. Wywołuje obrzydzenie, stąd tytuł *La Nausée*” (Gombrowicz, 2017, s. 68–69). Nadmiar jest u Ciorana synonimem niedogodności – i to je tropi on konsekwentnie przynajmniej od 1957 roku. Myślenie, pozbawione horyzontu świata-bez-nas – obcej człowiekowi rzeczywistości, której nieskończoność budziła w duszy Pascala uczucie metafizycznego lęku (Pascal, 2008, s. 119) – osuwa się w antropocentryzm. Ten zaś, niezwerbalizowany przy pomocy słownika transcendentalizmu bądź fenomenologii, odrzucający wszelką dążność do teorii, zostaje zdegradowany do szczebla egoizmu. Czyżby *Zeszyty* były zatem szczególną diatrybą, której satyryczne ostrze wymierzone jest w samą historię filozofii? Domysł ten można wysłowić również w postaci innego pytania, również retorycznego. Dlaczego Cioran – porzuciwszy swoją praktykę piśmienniczą w 1972 roku – nie zaprzestał uprawiania filozofii?

Jest jasne, że tak naszkicowany projekt sytuuje się na antypodach intelektualnej systemowości, a nawet ogólniej – systematyczności myślenia. Przytoczmy parę znamienitych wypowiedzi Ciorana: „Najbardziej nie lubię wyznawców systemów – ludzi, którzy nie mają poglądów, lecz tampon nakładany na poglądy. Mają podpis, lecz nie mają osobowości” (s. 217). „Arystoteles, Tomasz z Akwinu, Hegel – wielcy zniewolicieli ducha, którego spętali kajdanami swych zwartych, przerażających systemów. Najgorszą formą despotyzmu jest system – w filozofii i we wszystkim!” (s. 711). Z ideologicznym zawzięciem stwierdzał wręcz, że „[j]eśli chce się pisać, a nawet tylko myśleć, trzeba się wystrzegać uprawiania logicznej analizy języka” (s. 184). Tak obmyślona anti-metoda sprzyja glosolalii, czyniąc filozofowanie – według słów Gombrowicza – „*Niagarą* wytryskującą zawsze z wnętrza na zewnątrz” (Gombrowicz, 2017, s. 63).

W jednym z układów *Myśli* otwiera zarys odczytu zatytułowanego *O duchu i stylu*. Pascal napomina tam, że „[p]otrzebne są wdzięk i prawda; ale trzeba, aby sam wdzięk czerpany był z prawdy” (Pascal, 2008, s. 37)<sup>13</sup>. Pozostałością po stylu, który nie jest tylko ozdobnikiem zorganizowanego logicznie wywodu – uzasadnionego argumentu, okazuje się stylizacja pustosłowia: „lepszy jest styl jędrny i pusty niż miękki i pęczniący od myśli”, przekonuje Cioran (s. 304). Znakomitą próbą owego stylu są właśnie *Zeszyty*: niekiedy zachwycające błyskotliwością i prowokacyjne, w przeważającej zaś części – również dla ich autora – nieskończenie

<sup>13</sup> Chodzi o układ pochodzący od L. Brunschwiga.

nużące. Uzasadnieniem tej praktyki jest Cioranowski wizerunek myślenia jako nieciągłego: dziennik, prowadzony mimowolnie i bez entuzjazmu („«ja», tj. nieciągła seria momentalnych stanów świadomości”, s. 279), wydaje się jedyną formą zdolną udźwignąć marzenie filozofów egzystencji o bezpośredniości i autentyzmie („moje lenistwo umysłowe jest takie, że każda myśl, jeśli nie przychodzi w monumentalnym rozbłysku, jest dla mnie pańszczyzną – czymś ciężkim i ciemnym, co z trudem muszę dźwigać i wlec ku światłu”, s. 356). Nieciągłość ogranicza filozofię do aforystyki (Rura, 2019, s. 140–144), w której poprzednikami Ciorana byli zwłaszcza Kierkegaard i Nietzsche. Sentencje, notowane przez Ciorana, niejednokrotnie oczarowują pomysłowością: „piekło to *zakaz* modlitwy” (s. 218), „utrata ufności w siebie to śmierć za życia – ni mniej, ni więcej” (s. 258), „można sobie wybaczyć zbrodnię, ale nie podłość” (s. 497). Porzucone w postaci embrionalnej, pozostawiają jednak niedosyt, zadowalając się rozbudzeniem wyobraźni<sup>14</sup>.

Jednakże z „dziennikarskiej metafizyki” wyłania się pewien wizerunek metafizyczny – zawężony do losu i nirwany. W złożonej idei losu dadzą się wyodrębnić dwie składowe: przeznaczenie („to, co nam los przydzielił”) i przypadek („to, co się nam losowo przytrafia”) (Wolniewicz, 2016, s. 248–250). Przeznaczenie rozumie Cioran w duchu Kalwina („razem z Kalwinem sądzę, że do zbawienia bądź potępienia jest się przeznaczonym już w łonie matki”, s. 447). Nieubłagane prawo własnej natury<sup>15</sup> determinuje szerzej również myślenie: niepoohamowaną ekspresję wynikającą z bieżących stanów ciała (a ponieważ te zmieniają się z dnia na dzień, rozumowanie skazane jest na sprzeczność). Takie filozofowanie nie jest wprawdzie limitowane przez czynniki narzucone z zewnątrz, do których należałyby zwłaszcza reguły logiki. Nie jest jednak wolne i niewiele różni się od spontanicznego oddychania czy procesów metabolicznych. Przyrodą rządzi zaś przypadek – to chaos, nie kosmos. Ideę nirwany – czyli szczęścia jako wolności od cierpień – Cioran przyjmuje zapewne pod wpływem Schopenhauera, który, co znamienne, w *Zeszytach* przywoływany jest często, lecz zawsze w kontekście anegdotycznym. Tym, co pociąga go w niemieckim poprzedniku, nie jest przecież system „staroświeckiej” metafizyki, lecz osobowość; Cioran widzi w nim raczej moralistę niż filozofa (s. 820). Te związły uwagi wskazują pewien punkt widzenia na życie i otaczający

<sup>14</sup> Zauważmy, że przedstawiona przed chwilą interpretacja – podążająca śladami krytycznych komentarzy Gombrowicza – nie jest jedyną dopuszczalną. Poetyka fragmentu stanowić może bowiem, jak dowodziliśmy, świadomy wybór stylistyczny Ciorana, nawiązujący między innymi do aforystyki Nietzschego. Poczucie niedosytu pojawia się pod warunkiem, że – jak w niniejszym tekście – pragniemy mówić o Cioranie-filozofie i stawianych przez niego tezach filozoficznych. Tylko w tym kontekście sentencje *Zeszytów* stwarzają wrażenie, iż nie są jeszcze tezami metafizycznymi, choć treścią wykraczają już poza mistrzostwo czysto stylistyczne. Dziękujemy Recenzentowi za zwrócenie uwagi na tę istotną okoliczność.

<sup>15</sup> Wyrażenie zapożyczone od Henryka Elzenberga (Okołowski, 2012, s. 69).

świat. Idee losu i nirwany nie zostają jednak ożywiane w ramach teorii ani bliżej analizowane. Autor poprzestaje jedynie na ich emocjonalnym wyczuciu.

Docieramy w tym miejscu do drugiego z zasygnalizowanych problemów – ucieczki od pojęć. Zalecenie to Cioran przytacza za Kierkegaardem. (Warto nadmienić, że w *Zeszytach* nazywa go „rozwlekłym”, s. 780. Podkreślając często ważność zwięzłości i lakoniczności, zdaje się rozpamiętywać niedostatki własnego stylu). Konceptualne uchwycenie istnienia, powiadał Kierkegaard, w ostatecznym rozrachunku zawsze okaże się jego uśmierceniem. Postępowanie filozofa – z rozmysłem nie mówi się tu bowiem o metodzie – polegać ma na wydobywaniu na wierzch emocji, którymi podszyte są pojęcia. Emocje są z kolei objawami osobowości twórczej: nie ogółu skłonności, lecz konieczności, na które nie mamy wpływu. Człowiek, bezradny wobec własnej natury, może więc tylko uleczyć się z fałszywego pragnienia, by systematyzować swoje myślenie (czy też – by podporządkowywać je jakiegokolwiek „ideologii”). Morałem filozofii Ciorana jest zachęta do wyrażania samego siebie. Ta czysto praktyczna konkluzja, wygaszająca aspiracje teoretyczne, jest niczym więcej, jak kolejnym, tym razem egocentrycznym, wcieleniem sceptycyzmu – poglądu, który, wobec niepoznawalności świata, oferuje w zamian techniki sprzyjające osiągnięciu pewnego odczucia (zwanego między innymi ataraksją, apatią lub niewzruszonością – jednym ze szlachetnych stanów umysłu według buddyzmu). Byłby więc Cioran po prostu sceptykiem.

Dyskutując o egzystencjalizmie – bliskim mu jako filozoficzne uporządkowanie literackiej wizji świata<sup>16</sup> – Gombrowicz pisze nieco szyderczo: „Ja jestem kimś jedynym, konkretnym, niezależnym od wszelkiej logiki, od wszelkiego pojęcia. Co począć w tej sytuacji? Zawisnąć na krzyżu jak Jezus Chrystus? Zatracić się w bólu? Człowiek żyje sam, umiera sam. Niepojęte” (Gombrowicz, 2017, s. 64). Cioran udziela ironicznej odpowiedzi: „[n]ie musisz kończyć na krzyżu, bo urodziłeś się ukrzyżowany” (s. 185). Czy jest to jedyna riposta, na którą może zdobyć się filozofia? Jak odnotowuje sam Cioran, „ironia jest śmiercią metafizyki” (s. 725).

Po upływie niemalże półwiecza *Zeszyty* wydają się przede wszystkim dokumentem historycznym: kroniką czasu „końca filozofii”, obwieszczonego szumnie przez postmodernizm, pewnej mody intelektualnej. Filozofia Ciorana jest naprawdę autoterapią, próbą oswojenia samoświadomości, że nie dojrzała jako literatura, okazała się niemożliwa jako arcydzieło – próbujące choćby dorównać tym, które wyszły spod pióra Joyce’a, Céline’a, Moravii czy Gombrowicza. W przypadku tych ostatnich ucieczka od pojęć i filozofowania nie była przecież urojeniem, lecz

---

<sup>16</sup> Zapatrywanie Gombrowicza na filozofię było instrumentalne: miała ona służyć jako niezbędna praca pojęciowa wykonywana na przedpolu literatury, która dopiero zdolna jest dostarczyć całościową wizję rzeczywistości jako pewien świat przedstawiony.

prowadziła ku postaciom i fikcji. „Myśliciel jest interesujący tylko wtedy, gdy skrywa jakiś dramat bądź hańbę” (s. 400). Dramatem Ciorana, zgłębianym na setkach stron, była właśnie nietwórczość.

#### 4. PODSUMOWANIE

Czy zaproponowana lektura *Zeszytów* Ciorana nie jest jednak naznaczona piętnem wewnętrznej sprzeczności? Czy podejście badawcze, czyli uzbrojone w pewien aparat pojęciowy, do tego rodzaju zapisków – rozproszonych w czasie i rozbitych treściowo – jest w ogóle możliwe? Odpowiedź na tego rodzaju pytania jest już zawarta w podjętych przez nas próbach. Należy zauważyć jednocześnie, że oszczędne tezy, które udało się wytropić w myślach Ciorana, tworzą uchwytny obraz pierwszoosobowej literatury filozoficznej, ćwiczenia duchowego, które autor pragnąłby uprawiać bez względu na czytelnika. To wyjątkowo interesujący (choć nie odosobniony) przypadek w historii dzieł światowej literatury. Analiza diariusza dowodzi bowiem, że *Zeszyty* są nade wszystko istotnym składnikiem literacko-filozoficznej spuścizny, którą pozostawił po sobie autor, dziełem konstruowanym niestrudzenie przez długie lata jego życia, co zdaje się mówić o jego twórczych potrzebach oraz pisarskich predylekcjach znacznie więcej niż niektóre z obszernych omówień jego licznych tekstów.

Co sądzić o filozofującej prozie Ciorana zawartej w *Zeszytach*? W ćwierć wieku po śmierci francusko-rumuńskiego pisarza „metafizyka dziennikarska” wydaje się być może ostatnim odważnym projektem filozofii egzystencji. Jednakże ta antropologia wypalenia nie jest zaledwie akademicką ciekawostką i wciąż mówi coś ważnego temu, kto choćby przymierza się do twórczego myślenia. Mimo to lektura książki – wylewnego wyznania, umotywowanego dręczącymi niepokojami, do których nie zaliczała się wprawdzie filozoficzna ciekawość świata – utwierdza w przekonaniu, że filozofia bez metafizyki możliwa jest tylko jako proza literacka. Niekiedy o bezsprzecznej wartości estetycznej.

#### BIBLIOGRAFIA/REFERENCES

- Bergiel-Klon, Monika. (2016). Doskonała sublimacja. *Kultura i Wartości*, 18, s. 105–115.
- Biasi de, Pierre-Marc. (2015). *Genetyka tekstów*. Przeł. Filip Kwiatek, Marta Prussak. Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Boué, Simone. (2016). *Słowo wstępne*. W: Emil Cioran, *Zeszyty 1957–1972* (s. 5–7). Warszawa: Aletheia.
- Cioran, Emil. (2016). *Zeszyty 1957–1972*. Przeł. Ireneusz Kania. Warszawa: Aletheia.



- Cioran, Emil. (2020). *O niedogodności narodzin*. Przeł. Ireneusz Kania. Warszawa: Aletheia.
- Czaja, Dariusz. (2009). Fragmenty (nicości). W: Dariusz Czaja, *Lekcje ciemności* (s. 237–252). Wołowiec: Czarne.
- Filek, Janina. (2005). Filozofia odrzucenia. Wokół myśli Emila Ciorana. *Colloquia Communia. Filozofia człowieka, 1–2*, s. 58–67.
- Głowiński, Michał. (1973). Powieść a dziennik intymny. W: Michał Głowiński, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych* (s. 76–105). Warszawa: PWN.
- Gombrowicz, Witold. (1952). Odpowiedź Cioranowi, *Kultura*, 6. Pobrano z: <https://kulturaraparyska.com/pl/publication/2/1952> (dostęp: 12.04.2021).
- Gombrowicz, Witold. (2017). *Kurs filozofii w sześć godzin i kwadrans*. Przeł. Ireneusz Kania. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kołąkowski, Leszek. (2011). *Jednostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w filozofii Spinozy*. Warszawa: PWN.
- Konarzewska, Maria. (2012). Fragment. W: Grzegorz Gazda (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich* (s. 261–263). Warszawa: PWN.
- Lemann, Natalia. (2012). Dziennik. W: Grzegorz Gazda (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich* (s. 191–194). Warszawa: PWN.
- Łopatyńska, Lidia. (1950). Dziennik intymny, jego odmiany i przemiany. *Prace Polonistyczne, seria VIII*, s. 253–280.
- Majewski, Paweł. (2016). *Sok z cytryny. O „Zeszytach” 1957–1972 Emila Ciorana*. Pobrano z: <http://kulturaliberalna.pl/2016/05/03/pawel-majewski-recenzja-zeszyty-emil-cioran/> (dostęp: 12.04.2021).
- Mróz, Piotr. (2005). Samobójstwo myśli: uwagi o filozoficznej aforystyce E. Ciorana. *Estetyka i Krytyka*, 2, s. 210–223.
- Okołowski, Paweł. (2012). *Między Elzenbergiem a Bierdiajewem. Studium aksjologiczno-antropologiczne*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski Wydział Filozofii i Socjologii.
- Pascal, Blaise. (2008). *Myśli*. Przeł. Tadeusz Boy-Żeleński. Warszawa: PWN.
- Poręba, Marcin. (2008). *Możliwość rozumu. Ćwiczenia z metafizyki*. Warszawa: PWN.
- Rodak, Paweł. (2015). *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*. Warszawa: WUW.
- Rososińska-Kozub, Natalia. (2015). Samotnik w Międzyludzkiem, czyli o twórczości i życiu Emila Ciorana. *Filozofia Chrześcijańska*, 12, s. 185–198.
- Rura, Mateusz. (2017). Nieciągłość myślenia w filozofii Emila Ciorana. *Kultura i Wartości*, 27, s. 137–152.
- Szaj, Patryk. (2014). Fragment, czyli pogranicze filozofii i literatury w pisarstwie Emila Ciorana. *Hybris*, 27, s. 20–38.
- Szkaradnik, Katarzyna. (2016). *Isć pod prąd wszystkiemu, czym jesteśmy*. Pobrano z: <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=303&artykul=5598> (dostęp 21.07.2021).
- Ungar, Steven. (1976). Parts and Holes: Heraclitus/Nietzsche/Blanchot. *SubStance*, 14, s. 126–141.
- Wittgenstein, Ludwig. (1993). *O pewności*. Przeł. Małgorzata Sady, Wojciech Sady. Warszawa: PWN.
- Wat, Aleksander. (2015). *Notatniki*. Transkrypcja i opracowanie Adam Dziadek, Jan Zieliński. Warszawa–Katowice: Instytut Badań Literackich.
- Wolniewicz, Bogusław. (2016). O idei losu. *Filozofia i wartości, IV*. Warszawa: PWN.

